

i powtarzalność wyników badań, wydaje mi się – krótko tu zarysowana – sprawczościowa teoria psychologii jako nauki.

BIBLIOGRAFIA

- Gopnik, A., Glymour, C., Sobel, D., Schulz, L., Kushnir, T., Danks, D. (2004). A theory of Causal learning in children: Causal maps and Bayes nets. *Psychological Review*, 111, 3-32.
- Kawalec, P. (2000). Review of *Varieties of Anomalous Experience*, red. E. Cardeña, S. J. Lynn, S. Krippner, American Psychological Association, „Metapsychology”, 35, 4; <http://www.metapsychology.net/>
- Kawalec, P. (2005). *Understanding science of the new millennium*; <http://philsci-archive.pitt.edu/archive/00002558/>
- Kawalec, P. (2006a). Naukowe kryteria przyczynowości w ugruntowaniu roli eksplanacyjnej stanów mentalnych. W: Z. Muszyński, R. Poczobut (red.), *Filozofia umysłu. Dyskusje nad książką Urszuli Żegleń*, Lublin: WN UMCS [w druku].
- Kawalec, P. (2006b). *Przyczyna i wyjaśnianie. Studium z filozofii i metodologii nauk*. Lublin [w druku].
- Pearl, J. (2000). *Causality: Models, reasoning, and inference*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Spirtes, P., Glymour, C., Scheines, R. (2000)². *Causation, prediction, and search*. Cambridge, MA: MIT.
- Van Fraassen, B. (2002). *The empirical stance*. New Haven: Yale University Press.
- Wojtyła, K. (1994). *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Paweł Kawalec
Katedra Metodologii Nauk KUL

PSYCHOLOGIA – W NAJLEPSZYM RAZIE – *NEGATIVA*

Z uwagi na wyraźną ogólną niejednorodność, „nierówność” tekstu autorstwa ks. R. Jaworskiego (są w nim ewidentnie i lepsze, i gorsze „kawałki” – por. bezpośrednio niżej), a konkretnie z racji:

– nieokreśloności jego charakteru (statusu) tak jako pewnej całości (promulgacja nowej psychologii czy opis faktycznego stanu rzeczy; opis faktycznego stanu rzeczy czy pobożne życzenia, zaklinanie rzeczywistości, a nawet formu-

wanie norm czy obligowanie), jak i poszczególnych fragmentów tej całości (na przykład wzmianki zaledwie o tzw. twierdzeniach neutralnych);

– niejasnej struktury całego wywodu Autora (zupełny brak fragmentu prezentującego wizję czystej czy akademickiej, a nie stosowanej psychologii chrześcijańskiej) i struktury podejmowanych przez niego wątków;

– niedopowiedzeń dotyczących spraw dla Jego zamysłu podstawowych czy (w innej metaforyce) spraw centralnych (niedopowiedzeń widocznych w beztroskiej terminologii opisującej relacje psychologii i chrześcijańskiego światopoglądu);

– wreszcie niemożliwości dopytania Autora o wszystko, o co należałoby się zapytać przed ustosunkowaniem się do Jego propozycji (na przykład o to, jak wyobraża sobie chrześcijańską fizykę),

zostaje mi tylko odnieść się do samej sprawy (psychologii chrześcijańskiej), pomijając sposób prezentacji Autora i argumentacji za określonym jej potraktowaniem.

W świetle doświadczenia filozoficznego jest dzisiaj jasne zarówno to, że nauki szczegółowe uprawia się, zaczynając od nieuprzedzonego (przez nie wiadomo skąd wzięte na temat badanego przedmiotu rozstrzygnięcia) doświadczenia określonego przedmiotu, mając jednak zaoferowane przez filozofię – skorzystam teraz z terminologii Ingardena – i pewną formalną ontologię umożliwiającą identyfikację statusu ontycznego tego, co jest badane, i pewną szczególną, bo regionalną i materialną ontologię przedmiotu swego badania; to właśnie tej regionalnej, materialnej ontologii naturalne rozwinięcie stanowią nauki szczegółowe, mając dostęp do takich danych empirycznych, które są poza zasięgiem ontologa.

Jest także w świetle tego doświadczenia jasne, że nauki te uprawia się w tzw. naturalnym nastawieniu, zostawiając filozofom badanie realności istnienia ich przedmiotu. Jednakże nastawienie to nie dotyczy – w przypadku, który interesuje Autora – przedmiotu poczuć, doświadczeń, zapatrywań, mniemań, opinii, krótko mówiąc – wszelkiego typu reprezentacji poznawczych, a także emocji, pragnień itd. O ile zatem same te wszelkiego typu reprezentacje poznawcze, i inne fenomeny, którym właściwy jest intencyjny charakter, są zgodnie z tym naturalnym nastawieniem traktowane jako realnie istniejące, to ich przedmioty – co najwyżej – jako ich intencjonalne odpowiedniki czy korelaty. Nawiązując do innej tradycji i korzystając z innej terminologii, mówi się o uprawianiu takich nauk, jak psychologia czy socjologia „ze współczynnikiem humanistycznym”. Takie ogólne „ustawienie”, niezależnie od terminologii, w jakiej się je artykułuje, nie ma oczywiście

żadnego wpływu na walor poznawczy formułowanych przez psychologię ustaleń. Psychologia bowiem – jak mówił już był Alfred Adler – zaczyna się tam, gdzie mamy do czynienia właśnie z mniemaniami (itp.) i jest skoncentrowana w naturalny sposób na ich regulacyjnej wobec zachowania funkcji, która w ogóle nie zależy od faktycznej rzeczywistości/niereczywistości istnienia przedmiotu tych mniemań, ale – co najwyżej – od przekonań w tym zakresie podmiotu owych mniemań. (Może, gdyby psychologię interesowały nie zachowania, ale losy [jednostki], byłaby ona zainteresowana także jej losami, na przykład po śmierci; jak jednak miała by je wtedy badać?)

I to jest niemal wszystko, na co psychologię stać. Zupełnie nie wiem, jak miałyby ona uczynić obiektem swego badania – zgodnie z wizją Autora – przedmioty prawdy objawionej, a także grzech, łaskę itp. Wszystko to może ewentualnie – stąd bezpośrednio wyżej to „niemal” – zostać uwzględnione i scharakteryzowane na gruncie psychologii wyłącznie negatywnie, tzn. jako „nie to...” (czym się psychologia zajmuje i o czym mówi) i „nie takie...” (jakie jest to, z czym ma ona do czynienia), jednakże wyłącznie wtedy, gdy to, czym się zajmuje, i takie, jakie jest psychologii dostępne, okazuje się niewystarczające dla wyjaśnienia zachowania. Tak swoiście rozumiana czy potraktowana „psychologia negatywna” – odpowiednik (?) szczególny „negatywnej teologii” – to ostatnie możliwe słowo psychologii w tym zakresie. Dalej psychologia może już tylko milczeć.

*Krzysztof Krzyżewski
Instytut Psychologii UJ*

JEST JEDNA PSYCHOLOGIA JAKO NAUKA – CHWAŁA BOGU I EWOLUCJI

Propozycja zawarta w artykule ks. Romualda Jaworskiego wymaga krytycznej analizy z wielu powodów. Nie jest moim zamiarem kompletna krytyka treści tego artykułu, ponieważ w komentarzach napisanych przez innych autorów z pewnością pojawiają się inne opinie lub wątki. Walorem artykułu ks. R. Jaworskiego jest to, że zwraca się w nim uwagę na pewne luki w wiedzy psychologicznej dotyczące znaczenia problematyki wartości w procesie psychoterapii.